

GŁOS LITWY

Cena numeru 50 fen.

Cena ogłoszeń za wiersz jednoszpaltowy:

przed tekstem 5 mk.
za tekstem 2 mk.

WYCHODZI CODZIENNIE OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcji i Administracji: zauł. Ś-go Ignacego 5, m. 5.

Otwarte g. 10—2.

I Wileńskie Towarzystwo Kucharzy i Kelnerów podaje do wiadomości iż dnia 29 maja r. b. została otwarta

RESTAURACJA-KAWIARNIA w ogrodzie po-Bernardyńskim

Od dnia dzisiejszego codziennie od godziny 5—10 wiecz. **Koncert orkiestry wojskowej pod batutą kapelmistrza podpor. M. Salnickiego.**
PIWO Z BECZKI.

CO DALEJ?

W czasie podpisywania zawieszenia broni w jesieni r. z., świat cały odczłuchnął z głębi piersi w przeświadczeniu, że po ustaniu walk zbrojnych nastąpi likwidacja, a później przyjdzie tak upragniony przez ludy i państwa pokój. Była to już kwestja czasu tylko i czasu, jak miano prawo obliczać, niezbyt długiego w stosunku do dręczących lat wojny faktycznej.

Tymczasem rzeczy przybrały zgoła nieprzewidywany obrót. Okazuje się bowiem, że likwidacja wojny wszechświatowej jest dziś bodaj sprawą trudniejszą dla ogółu, niżli jej prowadzenie. A przecież na pozor będzie się zdawało, że nie masz tu miejsca na niezwykłe trudności. Oto koalicja zwyciężyła i zwyciężyła w sposób stanowczy i nieodwołalny i, godząc się między sobą wzajemnie, przystąpiła do układów pokojowych. Zaś z drugiej strony sprzymierzeńcy, rozbici i unicestwieni, musieli się gotować do aktu kruchy i odszkodowania za krzywdy i gwałty państwowym i ludom przyczynione.

Dwóch wyjść być nie mogło. Strona zwalczona musiała się poddać warunkom podyktowanym przez zwycięzcę aby co rychlej zabrać się do odrobienia strat i klęsk już poniesionych i jeszcze grożących tytułem słusznej kary. I być może sprawa cała dalaby się jako tako ubić, jeśli by nie Rosja, nie ten główny aktor całej wojny, na którego najbardziej liczone przy rozpoczęciu gry, z tytułu jego ogromu i rzekomych sił. I tu właśnie przyszedł zawód, wystąpiło na jawę pełno niespodzianek.

Przedewszystkiem Rosja, po zawarciu haniebnego i z gołą ją unicestwiającego pod względem polityczno-państwowym traktatu Brzeskiego, już tem samem skazana została na zmianę pozycji: z członka koalicji musiała siłą faktów dokonanych stanąć w gronie biernych choćby, lecz wrogów i zdrajców. Przez ten bowiem pokój separatystyczny nie tylko wzmocniła niezmiernie szanse tryumfujących Niemiec i K-o, lecz jako jednostka słaba i bezwolna mogła i sama stanąć w szeregu pomocników tych Niemiec. Mogła i nawet musiała, bo pchnął ją ku temu fatalizm dziejowy i konieczność narzucona przez zwycięzców uwczesnych.

Koalicji tedy przybył nowy przeciwnik i przeciwnik poważny, choćby ze względu na swój ogrom i bardzo znaczne, choć nie wyzyskiwane w dostatecznej mierze zasoby. Ale koalicja i na to znalazła radę. Niemcy zostały pobite, choć z kolosalnej Rosji usiłowały zrobić dla siebie i częściowo zrobić — rezerwy surowców, artykułów żywnościowych i ewentualnie pułki pomocnicze, które jeśli już nie zdadne do boju, to w każdym razie rolę statystów mogły odegrać.

Skoro wybiła godzina ostatecznej likwidacji wojny, zwalczone Niemcy bynajmniej nie zerwały z Rosją i w dalszym ciągu postanowiły wyzyskiwać na swą korzyść jej stanowisko i rolę w koncercie wszechświatowym. To tryumf przewrotności niemieckiej i przez wieki całe wyrabianej sprawności politycznej, opartej na gnębieniu słabszych, a wyzyskiwaniu wszystkich.

Rosja wpadła w istny odmet całego szeregu rewolucji i klęsk, a wpadła głównie dzięki przyjaźnej interwencji Niemiec, które dopomogły jej do zaklimatyzowania na całym swym obszarze zarazy, zwanej bolszewizmem. I ten oto bolszewizm, jako szereg rzutów rozpacznych i chwytów, już drugi rok toczy jej organizm, rzekomo walcząc o coś, co dotąd bynajmniej nie zostało sformułowane i zrozumiane, ani przez żadnych bojowników bolszewizmu, ani też przez tych wszystkich, którzy muszą z nim walczyć w obronie własnej.

Zaś dla Niemców sytuacja jest zgoła pożądana. Dopóki bowiem Rosja nie wróci do jakichś określonych i możliwych do ujęcia form polityczno-państwowych, nie może być mowy o ostatecznym zawarciu pokoju i w dalszym ciągu można będzie jeszcze czekać na coś, coby sprawę nieco dogodniej dla nich postanowiło.

A tymczasem Rosja, wbrew przewidywaniom polityków i dyplomatów, porwana w wir jakieś fatalnej sarabandy, bodaj już nic nie chce, lecz wprost nie może wrócić do stanu normalnego i zwrócić się w kierunku życia konkretnego, życia z myślą o przyszłości. Dziś osiągamy wrażenie, że cały ten kolosalny kraj ze swymi przeszło jeszcze 100 milionami ludności, jest czemś w rodza-

ju niegasnącego wulkanu, który sąsiadów bliższych i dalszych wiekuiście będzie niepokoić.

A wobec tego całkiem logicznie rodzi się u każdego pytanie: co dalej? Przypuśćmy bowiem, że obecne wzdraganie się Niemców czy może nawet całkowite uchylenie się od zawarcia pokoju, podyktowanego przez koalicję, zostanie rychło zwalczone i pokój zostanie na nich wymuszony grą armat i bagnętów. Będzie to jednak pokój ściśle „papierowy”, bowiem otwarta sprawa ziejącej zamętów i szeregiem wojn, toczonych z sąsiadami Rosji, w dalszym ciągu będzie zarażać atmosferę życia w starej Europie, a nawet i poza jej granicami.

Niepodobna przecież oddzielić tę Rosję jakimś murem chińskim od reszty Europy i innych części świata i to na przestrzeni choćby tylko granic jej w Europie. Więc Ukraina, więc Polska, więc Litwa, więc Łotwa, więc Finlandja nie przestaną się z nią stykać i w dalszym ciągu być w stanie wojny, bądź zdeklarowanej bądź z dnia na dzień oczekiwanej.

Takim jest bowiem w ogólnym zarysie program bolszewików którzy marzą gorączkowo o przeszłości, a mają

bielmo na oczach odnośnie do dziś i najbliższej przyszłości.

Marszałek Foch kilku genialnymi posunięciami zdławi Niemcy, jeszcze w dwójnasób lub więcej, to pewne, lecz to nie rozstrzyga spraw szeregu, jakie się piętrzą na wschodzie a więc na granicy tych samych Niemiec i Rosji, oraz tych wskrzeszonych a małych tworów politycznych, które najbardziej łakną spokoju i skupienia się. Koalicja w dalszym ciągu podejmie szereg środków, celem zabezpieczenia swych pretensji i swych wierzytelności na Rosji, a o tych wskrzeszonych lub tylko od nowu do życia polityczno-państwowego powołanych organizmach coraz bardziej będzie zapominać lub się od nich świadomie usuwać.

Więc co dalej? Pozostaje tylko samoobrona jaknajszerszej, najenergiczniej i najrozumniej podjęta; pozostaje tylko niezwłoczne, a silne i stanowcze, zrzeszenie się tych młodych organizmów, a to by zmusić do wygaśnięcia ziejący szereg wulkanów ze wschodu i wznieść między sobą i Rosją, mur nieustannej obrony własnego dobra, własnej przyszłości.

Więc przedewszystkiem — samoobrona.

N.

Nota rządu litewskiego do władz polskich.

Delegacja litewska w Warszawie przesłała następującą notę na ręce ministra spraw zagranicznych:

Panie Ministrze.

Mam honor oświadczyć Panu, że list Pański otrzymałem 16 maja b. r.

Z przyjemnością konstatuje z listu pańskiego, że republikańskie władze polskie chętnie szukają środków do zawarcia dobrych stosunków z państwem litewskim, ubolewam tylko, że pan nie raczył mi dać wyraźnej odpowiedzi na notę moją z 25 kwietnia, którą przyczyniła się do możebności prowadzenia dalszych pertraktacji w sprawach wspomnianych w pełnomocnictwie naszej delegacji.

Wyjeżdżając z ziemi polskiej mam honor wręczyć panu Ministrowi następującą notę rządu litewskiego:

Do pana Ministra spraw zagranicznych w Warszawie.

Dnia 12 lutego 1919 roku władze polskie piśmiennie zwróciły się do rządu litewskiego i wyraziły chęć nawiązania bliższych stosunków, kwestję granic wschodnich pozostawiając do rozstrzygnięcia Kongresowi Pokojowemu. Po otrzymaniu tego pisma, rząd litewski wierzył, że bez wtrącenia się Kongresu Pokojowego, żadne z tych państw samowolnie, a tem bardziej siłą oręża przeciwko woli drugiego państwa nie uczyni żadnych kroków stanowczych i że wszelkie nieporozumienia, mogące pow-

stać w sprawie granic, będą rozstrzygane w drodze pokoju, nigdy w drodze walki. Stało się inaczej. Władze polskie z jednej strony obiecywały nam pokój i porozumienie się, z drugiej trzymały oręż, wdary się do Litwy, zabrały Białystok, Wołkowysk i inne miasta litewskie, a w ostatnich czasach zajęły stolicę Litwy Wilno.

Nie dość tego. W porozumieniu się z Niemcami, wcale bez wiadomości rządu litewskiego, wojska polskie zajęły Grodno, chociaż mu nie groziło niebezpieczeństwo bolszewickie, gdyż tam stały nasze wojska.

Wszystko to było uczynione i czynione jest obecnie po tem, jak rząd litewski zaproponował Polsce utworzenie wspólnego frontu przeciwko bolszewikom, jeden tylko warunek stawiając: obustronne uznanie niepodległości. Ze strony Polski — uznanie niepodległości Litwy ze stolicą w Wilnie i ze strony Litwy — uznanie niepodległości Polski ze stolicą w Warszawie.

Zważając na to wszystko rząd litewski wyraża swój stanowczy protest przeciwko łamaniu suwerennych praw Litwy, opierając się na swe uchwały z d. 4 stycznia, podane władzom polskim, a mianowicie, że wspólny front Litwy i Polski przeciwko bolszewikom jest pożądanym, lecz możebnym będzie tylko w razie porozumienia się obu państw.

Prócz tego rząd litewski żąda cofnięcia z okupowanych obszarów Litwy wszystkich urzędników cywilnych i ajentów, prowadzących tu akcję przeciwko rządowi litewskiemu, a także natychmia-

stowego usunięcia teroru, któremu podlegają obywatele litewscy w okupowanej Litwie, najbardziej litwini, białorusini i żydzi, i opłacenia wyrządzonej szkody Państwu Litewskiemu i jego ludności.

Racz, Panie Ministrze, przyjąć wyrazy głębokiego szacunku.

Podpis. Szef Delegacji Litewskiej w Polsce.

Smutna analogia.

Na podwórku bawi się dziatewa. Ładna polszczyzna świadczy o wpływie szkoły polskiej. Zabawa b. nieskomplikowana.

Część chłopaków uzbrojonych od stóp do głów, z groźnym marszem na twarzy, co kilka minut wypadają z przeraźliwym hałasem z ukrycia, otaczają nie na żarty wystraszone czterech i sześćo-letnie dziewczątka i odbierają od nich tobołki; niby z prowizją. Dziewczynki wypraszają się, składają ręczeta, opowiadają z jak daleka i z jakim trudem niosą chleb i zboże, jak się targowały o nie z włościanami, jak nikt w wioskach im nie wierzył, że one naprawdę głodne, że drobne dzieci czekają na nie w mieście...

Zależnie od umiejętności błagania pewna ilość tobołków zwraca się właścicielkom, pozostała zaś część zbójcy dzieli po krótkiej kłótni między sobą. Karawan dziewcząt pod wodzą niebieskookiej i szczupłej może ośmioletniej Tereni ciągnie zawodząc dalej, wkóło zabudowań dziedzińca, by na następnym zakręcie znów ulec nowym gwałtom i przemocy. Miła ta gra nazywa się: „Mili-cjanci” i ciągnie się póty, nim grono podróżniczek nie zostanie doszczętnie ogolone z „żywności”.

Na podwórko wysuwa się z brudnych i odrapanych schodów żydziak, ogromnie go interesuje wesółą zabawą, z zazdrością przygląda się swym rówieśnikom aż palce do ust włożył. Dowódca bandytów ucieszony, że może zwiększyć siły swego oddziału zawołał Icka do siebie, ale Terenia gorąco zaprotestowała. — Z żydem ona niechce się bawić! A jeżeli żydek będzie należał do napadających to ona bez żartów oczy

mu wydrapie, „ponieważ żydzi strzelali do naszych.“ — „On też nasz“ — próbuje bronić Icka groźny zbójca „on napewno nie strzelał z okien“. Skąd ty wiesz, to może z dachu strzelał? — woła Terenia, i wobec stanowczej opozycji dziewczątek Icka do zabawy nie przyjęto.

Skurczył się biedak, zczzerwieniał a razem z nim zczzerwieniałem i ja. Czyżby i w tem objawiał się wpływ pol. szkoły?

Przed oczami mi stanął jak żywy, obrazek z przed lat pięciu.

Równie brudne podwórko jednego z robotniczych przedmieść Petersburga. Równie odrapane, tylko wyższe, komody-kamienice ciasnym kołem otoczyły mały wyboisty plac, tamując dostęp do niego świeżego powietrza i słońca. Ani żdzbla trawy. Bawią się dzieci rosyjskie, bawią się naturalnie też w wojnę (od lat pięciu jest to najmilsza gra chłopaków), biją „niemców“ aż pierze leci.

— „Przyjmijmy Bronka, on dobry chłopiec“, proponuje mrodooka dziewczynka.

— „Co? Bronka? jakże można? on przecie nie nasz, on lach!“

— „Polacy przecie razem z nami idą, za jedno“, wmawia uparcie, uświadomione co do kursu ówczesnej polityki dziewczę.

— „Wszystko jedno. On lach. Conajwyżej jeżeli on zechce, jak skończymy tłuc Niemców, możemy pobić i jego“.

Ale Bronka nie zechciał. Zaczzerwieniał się, rozplakał i schował jasną główkę w spódnicy bezradnej matki.

Czy nie podobne? — i jakież to smutne!

A. R.

ło się towarzystwo spekulantów, które zgromadziwszy kapitały milionowe starało się urządzić o koncesję na eksploatację Puszczy.

Niezawodnie to samo towarzystwo poczyni u p. Osmałowskiego zabiegi o te koncesje. Może ono podobno złożyć zaliczkę w kwocie dziesięciu milionów marek.

(Dziennik Białostocki).

Odroczenie zjazdu rad robotniczych.

Jak pisze „Robotnik“ zapowiedziany na 31 maja w Warszawie zjazd rad delegatów robotniczych na żądanie komunistów i bundowców odroczone do 29 czerwca.

Stosunek kapitału do pracy w Anglii.

Wielki finansista amerykański, Vanderlip, po powrocie z Europy powiedział, że najjaśniejszym punktem na widnokręgu europejskim w chwili obecnej jest poprawienie stosunku kapitału do pracy w Anglii. Rząd Wielkiej Brytanii zaproponował związkom handlowym nabycie narodowych warsztatów okrętowych. Związki handlowe zastanawiają się nad tą propozycją.

Wezwanie posłów do Berlina.

BERLIN, 2. 6. (PAT). — Radjotel. st. pozn. — Telegraficznie zwołano do Berlina posłów wszystkich odłamów politycznych. W pierwszych dniach tego tygodnia odbędą się ważne narady frakcyjne.

Manewr niemiecki.

BERLIN, 1. 6. (PAT). — Havas. Petit Journal pisze: Niemcy zachowują dla nas ostatni jeszcze manewr; mianowicie referendum gdyż Brockdorf-Rantzau jest upoważniony do podpisania z zastrzeżeniem zatwierdzenia przez plebiscyt.

Nad Renem.

PARYŻ, 2. 6. (PAT). — Radjotel. st. pozn. W sobotę dwukrotnie obradowała komisja w sprawie okupacji wojskowej terenu nadreńskiego po podpisaniu pokoju.

KRONIKA.

— Porządki szpitalne. Publiczność uskarża się, że w szpitalu miejskim dla chorób zakaźnych w Zwierzyńcu rodziny chorych nie mogą otrzymać informacji o stanie zdrowia swych bliskich oraz muszą zbyt długo czekać na wręczenie przynieszonego dla chorych jedzenia.

Żeby temu wszystkiemu zaradzić i żeby rodzina miała pewność, że przynieszone jedzenie dochodzi do tego chorego, dla którego jest przeznaczone, poczynione zostało następujące zarządzenie: codzień pomiędzy 11-tą a 1-ą w południe każdy interesant, czy to zgłaszający się po informację o stanie zdrowia chorego, czy przynoszący jedzenie, powinien zwracać się do kancelarii szpitalu zakaźnego i po otrzymaniu w kancelarii numeru pawilonu, w którym chory się mieści, udaje się przed ten pawilon, gdzie przez okienko otrzyma od felczarki lub pielęgniarki potrzebne informacje i może wręczyć przyniesione jedzenie. W ten sposób od bezpośrednio stykającej się z chorym osoby może publiczność otrzymać potrzebne informacje oraz mieć pewność że przyniesione pożywienie trafiło pod właściwym adresem, a zarząd szpitala posiada możliwość kontroli.

Przychodzenie do szpitala w innej porze i rozpytywanie się u przygodnie przechodzących służących szpitala jak to często robi publiczność, nie osiąga celu, wręczenie zaś przez takie osoby przynieszonego dla chorych jedzenia nie daje pewności że takowe dochodzi do rąk właściwych, daje możliwość robienia na-

dużyć, których zarząd szpitala skontrolować nie jest w stanie i za które z tego powodu nie może na siebie brać odpowiedzialności.

Przynoszenie jedzenia i wręczenie takowego chorym przez upoważnione do tego osoby we wszystkich innych szpitalach miejskich powinno odbywać się tylko pomiędzy 12-tą a 2-gą w południe, odwiedzać zaś chorych w szpitalach miejskich można 2 razy tygodniowo pomiędzy 2-gą a 4-tą po południu, a mianowicie: w szpitalach św. Jakóba, Sawicza i wenerycznym we środy i w niedzielę, a w Żydowskim we środy i soboty.

— Zwolnienie z więzienia. Po miesięcznym pobyciu w więzieniu, d. 3 czerwca został zwolniony p. Wacław Birzyska.

Z Zarządu Miejskiego otrzymaliśmy następującą odezwę miejskiej komisji finansowej, którą podajemy w całości.

OBYWATELI!

W przeciągu paru miesięcy Wilno otrzyma Samorząd, wybrany na najszerzych zasadach demokratycznych; wszelkie kwestje gospodarki miejskiej rozstrzygać będą wybrani przez Was Radni.

Bilans dochodów i rozchodów m. Wilna za czas do 1 Sierpnia r. b. przewidyje około 3.700.000 mk. deficytu; suma ta bezwarunkowo powinna wpłynąć do Kasy Miejskiej, gdyż inaczej miasto zostanie bez światła, wody, szpitali, milicji i innych niezbędnych urządzeń, nastąpi wogóle anarchja gospodarcza. Potrzebna suma pieniężna mogłaby być zdobytą w drodze nadzwyczajnego podatku, lub też w drodze pożyczki. Nadzwyczajny podatek byłby w obecnych warunkach bardzo uciążliwym; pozostaje uciec się do zaciągnięcia pożyczki. P. Komisarz Generalny Ziem Wschodnich zgadza się poczynić starania o pożyczanie miastu potrzebnej sumy pieniężnej, lecz pod warunkiem, iż przysły Samorząd zwróci Rządowi Rzeczypospolitej powyższą pożyczką.

Wybory do Samorządu Miejskiego mogą być zakończone nie wcześniej niż w połowie lipca, a ponieważ pieniądze są potrzebne natychmiast, więc tymczasowo, do chwili zwołania Rady miejskiej z wyborów, koniecznym jest danie żądanej przez P. Komisarza gwarancji obywateli i mieszkańców m. Wilna. Gwarancja ta upada z chwilą zaakceptowania pożyczki przez przysły Samorząd.

W celu przedszego zebrania tych zobowiązań postanowiliśmy zwrócić się do właścicieli nieruchomości z prośbą o podpisywanie osobiście przez nich oraz ich lokatorów i właścicieli firm handlowo-przemysłowych, mieszczących się w ich domach, zobowiązań według załączonego wzoru. Proponuje się za normę samej gwarancji przyjąć conajmniej wysokość rocznego komornego, o ile takowe stanowi więcej niż 300 rub. rocznie.

Zwracamy się więc do Was z prośbą dania żądanej gwarancji. Obywatele, czyście zadość Waszemu obowiązkowi, pomoście do czasu stworzenia Samorządu utrzymać w porządku gospodarkę miejską, podpisujcie zobowiązania.

W imieniu Komisji Finansowej:

Jan Buyko, Dr. Tadeusz Dembowski, Izrael Lichtenstejn, Eljasz Sejler, Saamej Trocki.

31 Maja 1919 r.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Piłsudski w Grodnie.

GRODNO, 2 — 6. (PAP). Wczoraj Naczelnik Państwa odwiedził Grodno, towarzyszył mu generał angielski, miasto przyjęło go owacyjnie.

Cała ludność bez różnicy narodowości i wyznania przygotowała mu uroczyste i serdeczne przyjęcie.

Pociąg stanął na dworcu grodzieńskim o godz. 3.20 p. p.

Naczelnik Państwa wyszedł ze świąt w towarzystwie angielskiego generała Carton de Wiart i odbył przegląd kompanii honorowej.

Na powitanie zgromadzili się na dworcu przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych na Wschodzie, a mianowicie:

Generalny komisarz cywilny ziem wschodnich — Osmałowski, dowódca frontu — gen. Szeptycki, komisarz okręgowy — Jamontt, dowódca twierdzy Grodna — gen. Falewicz, prezydent miasta — Listowski i inni.

Prezydent miasta przy słowach po-

witania podał w imieniu ludności chleb i sól.

Następnie cały orszak udał się w samochodach i powozach przez ulice miasta do kościoła Farnego, gdzie w czasie nabożeństwa przemówił od ołtarza do Naczelnika Państwa dziekan ks. Żebrowski, a następnie ks. Gall z ambony do wojska.

O Puszcze Białowieską.

Doniesienie „Dziennika Białostockiego“ o tem, że eksploatacja Puszczy Białowieskiej oddana została przez rząd polski pod zarząd naczelny komisarza generalnego w Wilnie, aby dochód z niej zapelniał puste kasy zarządu wileńskiego, wywołała w szerokich kołach wielkie zaniepokojenie.

Pochodzi ono z obawy o wyniszczenie tej skarbnicy budulcu i opału, tak bardzo już wyeksploatowanej przez Niemców.

Obawy tem zasadniejsze, że jak nas poinformowano, w Warszawie utworzy-